

Stare Dobre Małżeństwo, Metamorfoza

Góra
chmury pękały czarne
coraz czarniejsze
jakby koni frygijskich
groźne tabuny
aż grom
przeszył obraz nie dokończony jeszcze
a model spadał
głową w dół
w płótno
i wrósł
w ciepłe jeszcze kontury
nagłego olśnienia

To był ranek
a ty się śmiałaś do mnie z portretu